

Protest przeciwko "autostradzie energetycznej" 400 kV Kozienice - Ołtarzew



Kilkadziesiąt osób protestowało przed gmachem Ministerstwa Gospodarki w Warszawie przeciwko planom budowy w ich okolicy tzw. autostrady energetycznej, czyli linii elektroenergetycznej 400 kV Kozienice - Ołtarzew. Decyzja o jej powstaniu zapadła za czasów rządu premier Ewy Kopacz. Pikietujący mają nadzieję, że nowa władza pomoże im rozwiązać problem.



Do Warszawy przybyli mieszkańcy gmin Wiskitki, Pniewy, Mszczonów i miasta Żyrardowa. Wcześniej ich działania miały zasięg lokalny. Dziś postanowili przypomnieć się ministrowi gospodarki. W czasie kampanii wyborczej w 2015 roku Beata Szydło obiecała, że pomoże mieszkańcom.



Wśród protestujących w Warszawie był pan Piotr z Żyrardowa. - Decyzja o zmianie lokalizacji linii zapadła w czerwcu ubiegłego roku, czyli za rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wójt gminy Wiskitki i planowanej inwestycji dowiedział się dopiero we wrześniu. Dlaczego dopiero wtedy, tego nie wiadomo. Tym samym przez minimum trzy miesiące toczono rozmowy o nas bez nas. Włodarze naszych gmin wysyłali listy, zapytania i nic one nie dały. Wszystko bezskuteczne, bo ówczesne władze nas nie słuchały. To hipokryzja i oszustwo. Jesteśmy zdeterminowani i nie pozwolimy na rozpoczęcie robót. Dzisiaj jesteśmy w Warszawie, bo chcemy przypomnieć się również nowej władzy i pokazać, że problem wciąż istnieje, a my nie ustąpimy - mówi „Tygodnikowi Solidarność”.



Mieszkaniec Żyrardowa zwraca uwagę, że zmiana przebiegu inwestycji podniesie koszt jej budowy: – Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego wskazuje, że linia miała przebiegać przez gminę Jaktorów. Wybór wariantu przez Wiskitki jest znacznie droższy, ponieważ wydłuży inwestycję o 60 kilometrów. Jeden kilometr wybudowania linii kosztuje bagatela 3 miliony zł. Tym samym budowa będzie droższa o 180 mln zł. Analogiczna inwestycja miała powstać w miejscowości Kamionki, ale nie zyskała akceptacji ministra, ponieważ miała być droższa o 15 mln zł. Dziwi nas to, że nikogo nie razylekko wydane 180 mln zł.

Nasz rozmówca wskazuje, że tereny przeznaczone pod budowę linii elektroenergetycznej mogłyby być wykorzystane jako tereny inwestycyjne dla Żyrardowa. – Nasze miasto jest trzynastą aglomeracją w Polsce. Nie posiada terenów inwestycyjnych, dlatego potrzebuje okolicznych znajdujących się m.in. w gminie Mszczonów, czy Wiskitki. Są perspektywy dla rozwoju tego terenu, ale dwutorowa linia energetyczna o napięciu 400 kV wszystko zniszczy – dodaje.

Adam Wójcicki z Żyrardowa podkreśla, że inwestycja została podstępnie i bezprawnie przerzucona na ich tereny: – Nigdy linii elektroenergetycznej 400 kV Kozienice – Ołtarzew nie było w planach w naszej okolicy. Jest to „kukułcze jajo”, jakie podrzucili nam władarze sąsiednich gmin, w których od wielu lat była planowana ta inwestycja. Kiedy protestowali mieszkańcy tamtych gmin, to ktoś postanowił, że inwestycja ma powstać w u nas. To skandaliczne, że nie pomyślano o nas i mało tego nikt nas nie pytał o zdanie. Rzekomo decyzja zapadła po konsultacjach społecznych. Pytam się kogo pytano? Kiedy? Dlaczego nikt nie słucha głosu mieszkańców? – mówi „Tygodnikowi Solidarność”. Jednocześnie wskazuje, że linia elektroenergetyczna 400 kV będzie miała ogromny wpływ także na zdrowie mieszkańców. – Obawiamy się o zdrowie naszych dzieci, wnuków i nas samych. Za czyje pieniądze będziemy się później leczyć? Dlaczego nikt nie mówi o negatywnym wpływie pola magnetycznego? Poza tym linia ma przebiegać przez las, który i tak wyniszczyła budowa obwodnicy. Nie zgadzamy się, aby niszczone nasze tereny, które można by było wykorzystywać chociażby pod inwestycje dające zatrudnienie i rozwijające nasz region – zaznacza pikietujący.

Dotychczas przeciwko budowie tzw. autostrady energetycznej organizowano pikietę m.in. w Mszczonowie i Guzowie. Pod petycją do Ministra Gospodarki i premier Beaty Szydło podpisało się

około 11 tysięcy osób. - Sukcesywnie dowozimy kolejne podpisy. Chociaż decyzja zapadła za poprzedniego rządu, to niestety obecna władza musi wziąć odpowiedzialność za tamten bubel - dodaje pan Piotr z Żyrardowa.

Inwestorem budowy są Polskie Sieci Energoenergetyczne S.A. Linia wysokiego napięcia 400 kV, według planów, ma liczyć 120 kilometrów i zostanie wybudowana wzdłuż obwodnicy Żyrardowa w kierunku autostrady A2. Inwestycja ma stanowić ważny element Krajowego Systemu Elektroenergetycznego, a jej realizacja ma wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa i niezawodności dostaw energii elektrycznej dla całego regionu i aglomeracji warszawskiej. Zakończenie budowy linii Kozienice - Ołtarzew planowane jest w 2019 roku.

Izabela Kozłowska

Fot. Tomasz Gutry